

Jan Nieczuja-Urbański

Echa wielkiej rewolucji francuskiej w bezimiennej poezji polskiej XVIII wieku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 25/1/4, 571-579

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Echa wielkiej rewolucji francuskiej w bezimiennej poezji polskiej XVIII wieku.

Jeśli literatura polska drugiej połowy XVIII w. sumiennie spełniała swe zadanie zwierciadła życia współczesnego, zawdzięczamy to w dużej mierze bezimiennej poezji owych czasów, która pozostawiła tak bogatą i różnorodną pod względem treści i wartości, a do dziś dnia jeszcze nieprzenicowaną naukowo, spuściznę. Satyra, pamflet, zagadka, nagrobek, bajka, oda czy epigramat, autorstwo których ujawniły przeważnie dopiero badania czasów późniejszych, to żywe owych czasów ilustracje, świadectwa uczuć ogółu, wzajemnych animozyj jednostek, echa nastrojów różnobarwnej epoki oświecenia. Osia, dokoła której obracała się twórczość literacka owych czasów, y compris najcelniejszych poetów doby stanisławowskiej, jak i niezliczony szereg bezimiennych wierszokletów, czy patriotów, imających się poetyckiego oręża, były ważniejsze momenty życia ówczesnego. Polityczne orjentacje, wielkie dzieło reformy, intryga dworska, ścierające się ciągle prądy rdzennie polskiego konserwatyizmu z blichtrzem nowatorstwa Zachodu — to były przeważnie główne motywy obyczajowo-politycznej poezji owych czasów. Sposób ich ujęcia, zwłaszcza w metodach walki polemicznej, zdradzał nieraz wpływy Zachodu, treścią jednak — i to stanowi właśnie jej historyczną wartość — były sprawy krajowe. Nic dziwnego. Dość było pierwszorzędných aktualności na własnym podwórku, aby mogły one wypełnić twórczość zawodowych publicystów, poetów z Bożej łaski i amatorów, układających swe przeżycia, nastroje i spostrzeżenia w rymowanych utworach, które krążyły po całym kraju w niekształconych i niegramatycznych odpisach.

Nie znaczy to jeszcze jednak, aby ważniejsze wypadki dziejowe Zachodu nie znajdowały swego echa w ówczesnej twórczości poetyckiej. Nie mówiąc już o głównych momentach ideologii zachodniego oświecenia, które nierzadko były nie tylko duchowym podłożem, ale i treścią wielu utworów literackich owej epoki, dość wspomnieć osobę jednego Woltera, którego postać na długo zaprzątnęła uwagę pisarzy stanisławowskich i była niejednokrotnie przedmiotem żartowej, wierszowanej po-

prawda mimochodem i ogólnikowo — na swe historyczne „źródła“ (IV, 39), podobnie jak Krasicki cytujący Kadłubka (X, 15), — w zwrotach: „sorrise il vecchio, e tirò un peto, e disse . . .“ (II, 45) czy „Ed ei, poichè fu sorto, e si compose — La barba con la man, sputò, e rispose . . .“ (IV, 12) możnaby się dopatrywać powinowactwa z wierszami: „Wstąpił na miejsce do tego gotowe — Kaszlnął, nos utarł i zaczął przemowę . . .“ (VI, 8). — tu i tam wreszcie odszukać nie trudno wezwanie do Muzy z wzmianką o piewcy mysz, Homerze (*Myszejda*, III 7 — *Secchia rapita*, V 23), — lecz wszystko to, wraz z analogjami wynikającymi już z pokrewieństwa artystycznych założeń (parodia epopei heroicznej), nie wystarcza, by mówić wolno o bliższym obu utworów stosunku.

lemiki¹⁾. Nie obce też były, jak się okazuje, wpływy wielkiej rewolucji francuskiej na polską twórczość poetycką epoki stanisławowskiej. Jednakże ślady oddziaływania tego wielkiego wypadku dziejowego na poezję tamtoczesną są naogół rzadkością. Wpłynęła na to zarówno okoliczność, że mimo wielkiego rozwoju gallomanji społeczeństwo zachowało jednakże pewną odporność wobec nadmiernie jaskrawych haseł zagranicy, jak i samo synchronistyczne zestawienie wypadków dziejowych: równocześnie bowiem z nadsekwańskim przewrotem dokonywał się daleko dla nas ważniejszy przewrót polityczny w kraju. Prace sejmu czteroletniego musiały z tego tytułu przesłonić wypadki rewolucyjne na Zachodzie, a szczupłość śladów oddziaływania rewolucji francuskiej na tak ulegającą wpływom wówczas polską literaturę — zarówno prozę jak poezję — utwierdza nas w głębokim przekonaniu, że dokonujące się na terenie sejmu czteroletniego odrodzenie moralno-polityczne narodu doszło do skutku bez istotnego wpływu obcej nam ideologią i założeniem rewolucji francuskiej.

Bo i jak wyglądają owe wpływy na poetycką twórczość owych czasów, która była przecież wiernem odbiciem nastrojów, jakie przeżywało czujne społeczeństwo ówczesne? Wiersze, w których znajdujemy echa rewolucji francuskiej, zawierają albo bardzo pośrednią aluzję do pewnych postaci lub spraw krajowych, albo są prosto mniej lub więcej udatnemi tłumaczeniami z literatury obcej, samo istnienie których może tylko świadczyć o pewnym zainteresowaniu się społeczeństwa wypadkami, jakie rozegrały się we Francji w latach 1789—1795.

Nie siląc się na wyczerpujące przedstawienie zagadnienia, podajemy niżej parę znalezionych mimochodem poetyckich utworów rękopiśmiennych z lat 1789—93, które — jeśli są badaczom literatury owej epoki nieznane — posłużyć mogą do bardziej szczegółowego, a wyczerpującego opracowania zagadnienia — o wpływach wielkiej rewolucji francuskiej na literaturę polską epoki stanisławowskiej.

Pięknem bodaj echem rewolucji francuskiej w poezji stanisławowskiej jest bezimiennego autora „Wiersz z okoliczności buntu w Paryżu“. Napisany w r. 1789, w czasie gdy na tle sejmowej sprawy Ponińskiego ukazało się moc wierszowanych satyr, odezów i epigramatów, jest on pierwszym nawiązaniem do wypadków lipcowych rewolucji francuskiej — do epizodu z de Launay'em i de Flesselles, którego obszerna relacja doszła społeczeństwa polskiego w sierpniowych numerach Gazety Warszawskiej. Całość — in extenso — z koniecznemi dla ucha i logiki zmianami następująca:

¹⁾ Por.: Smolarskiego „Studja nad Wolterem w Polsce“ (Lwów, 1918) oraz „Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w.“ Smoleńskiego z rozdziałem „Wolter w Polsce“ (s. 393) oraz rozrzuconemi po całej pracy wzmiankami o Wolterze i jego oddziaływaniu na literaturę XVIII w.

Często się trafia, za innych przykładem
 Pomaga sobie człowiek polepszyć swą dolę,
 Gdyby Polacy woli Francuzów szli śladem,
 Nie byłoby dziś sprzeczków w sejmowania kole.
 Niech swego wielbi stwórcę Poniński w tej chwili,
 Że go Polakiem stworzył nie Francuzem przeto.
 Cóżby z takim zbrędnikiem w Paryżu czynili,
 Gdyby muiej winnych wieszali i głowy rznęto.
 Dlatego niechby tylko, że sprzedawał swych braci
 Choć jednego ministra naród sprzątnął żwawo,
 Upewniam żeby Moskwa, która za to płaci,
 Do przekupstwa Polaków utraciła prawo,
 Ani co rublem płatny przekupnik kraju
 Nie miałby kreski dawać na sławę Moskali,
 Gdybyśmy, Paryskiego jawszy się zwyczajui,
 Z przeciwną narodowi głową poigrali.
 Warszawa mód z Paryża nabywa, wszak wiecie,
 Strzegąc się by podobnych nie było tu huków,
 Mógłby zginąć niewinny, a winnego życie
 I mur by nie obronił stawiany z kaduków.¹⁾

Wiersz ten pióra któregoś z bardziej zapalonych patryjotów, napisany zapewne równocześnie z wystąpieniami Zabłockiego przeciwko Ponińskiemu, godzien jest uwagi nie tyle może, że zawiera pierwsze w poezji ówczesnej echo wypadków paryskich z r. 1789, ileże znajdujemy w nim załamki tych nastrojów, które doprowadziły w pięć lat potem do krwawych sądów doraźnych nad oboma Kossakowskimi, Massalskim i innymi w Warszawie i Wilnie.

Tegoż roku bezimienny „Obywatel nadbrzeżny Sanu“ tłumaczy „Odę do królowej Francuskiej w Wersalu napisaną“, której treścią już nie wypadki krajowe, lecz iście Jakobińska nienawiść do Marji-Antoniny. „Oda“ napisana ze swadą Cy-cerona, nastrój rewolucyjny wieje z ducha całego utworu oraz z jego dosadnych epitetów. (Przytaczamy początek z całości, obejmującej 62 wiersze).

Poczwaro uszła z Niemiec, pókiż nam krainy
 Burzyć będziesz? Sprzysięgła na nasze dziedziny
 Przystąp zmierzła niewiasto, patrz na twe zapędy
 Straszna przepaść twą zbrodnią zgotowana wszędy.
 Sroga... Czy jeszcze żądasz zostać uwięzioną,
 Patrząc się na Francję krwią twoją zbroczoną?
 Każdy Ciebie uznaje, każdy Cię skazuje,
 Klęsk naszych tworzycielką każdy ciebie czuje.
 I czyż niema już w świecie mężnego ramienia,
 Któreby przedsięwzięło się z niego zrzucenia.
 Nuż zwalmy to bożyszcze! Ludowi letkiemu
 Okażmy nowy rozbój, ofiarą któremu
 Stać się miał nieszczęśliwy, bez strachu katuszy
 Niechaj później potomny z nas o sobie tuszy...²⁾

¹⁾ Rkps. Biblj. Ord. Krasińskich N. 455.

²⁾ Oda do Królowej Francuskiej w Wersalu napisana, y na Polski język przez obywatela nadbrzeżnego Sanu przetłumaczona 30-Obra 1789. Rps. Biblj. Ord. Krasińskich N. 455.

Bardziej jeszcze rewolucyjny, bo nieosobisty, a wymierzony przeciw despotyzmowi, recte — królom, szlachcie i księżom jest anonimowy „Wiersz przeciw despotyzmu“. Napisany już w parę lat po wybuchu rewolucji (sąsiedztwo innych utworów, znajdujących się w danej tece rękopisów, wskazuje rok 1791—1792), przechodzi on wszystko to, co wyszło z pod pióra obozu wolnomysłnego w epoce stanisławowskiej. Nie sądzimy, aby to był utwór oryginalny; jako typowy przykład utworów demagogicznych, które, w postaci pamfletów i wierszy okolicznościowych, obiegały podczas wielkiej rewolucji całą Europę, przytaczamy go w całości:

Ludzie! Gdy wy o szczęściu swym nie pomyślicie,
 Pędzić będziecie zawsze w utrapieniu życie.
 Trudno by kiedy dobrze życzył ten ludowi,
 Co na jego ucisku wielkość swą stanowi.
 Niech się stroi despotyzm w jakie zechce pierze,
 Niech dla pokrycia kaźni gwiazdy na się bierze,
 Ta ręka, co wrzekomo głaszcze, a w prawdzie uciska,
 Nie zyszcze nic chlubnego dla swego nazwiska.
 Już poznał przyczynę lud swojej niedoli,
 Już przedsięwzięcie leczyć ranę co go boli.
 Czas ażeby panowanie despotów ustało,
 A człowieczeństwo prawa swoje odzyskało.
 Narody, co zbyt wielkie czynicie opłaty,
 Co w ludziach doznajecie niezliczonej straty,
 Uważcie! czy stąd jakie dobro na was spływa,
 Gdy się dla chluby króla krew ludzka przelewa.
 Co za uszczęśliwienie z bałwana na tronie,
 Co z poniżenia ludu blask czyni koronie.
 Choć toczą króle nieszczęść strumień niezmierny
 Są xięża, pany, szlachta, co ich wielbią trony.
 Płodzie rozlicznych światów rozlicznego bytu
 Pokiż bezkarnie będziesz pozbawion zaszczytu?
 Jest chęć we mnie wrodzona do uszczęśliwienia,
 Xiądz mi prawi, że Stwórca chce między stworzenia,
 Wierzyć ślepo w przesady są jego nakazy,
 By się bogacić z boskiej, jak zowie, obrazy.
 Kradzież, łupiestwo, mordy i sromotne żądze
 Odpustu za gotowe odstąpią pieniądze.
 Być świętobliwym w oczy, a rozpustnym skrycie
 Jedna to jest obłuda, albo xiężę życie.
 Lecz na tym nie dość mając, kłamcy wyrodni
 Są jeszcze obrońcami despotyzmu zbrodni.
 Powstaje naród jaki rządym być zamyśla,
 Wraca prawa ludowi, swawolnych okryśla,
 Wolnymi ludźmi czynić wszystkich ma za braci,
 Kontent z praw odzyskanych, świat się dziełu dziwi
 Rządzi despota — wyście nieszczęśliwi:
 Posyła swoich służalców, krew ludzką rozlewa,
 Wyraca święte prawa, z nich się naśmiewa,
 Rozwiązła tłuszcza jego to traci niegodnie.
 Spiewa xiądz ich za cnoty, Te Deum za zbrodnie.
 Im srozsze człowieczy rodzaj poniósł kłeski,
 Tym się goręcej modli za oręż zwycięski.
 Niech tyran dla Chimery i dla marnej chluby
 Prowadzi lud poddany do największej zguby,

Niechaj życie człowieka, jak rzecz błahą trwoni,
 Wydziera resztę chleba z (s)pracowanej dłoni —
 Znajdzie (w) xiędzu obronę to nieprawość sroga,
 Każąc w kościele: wszelka władza jest od Boga.
 I jeszcze w samej nędzy, nakształt pośmiewiska
 Kaze cześć, kochać tego, który lud uciska.
 Chociaż tyran ten w mnichach usługę znajduje,
 Często dla złota z wotów zakony kasuje.
 Lecz do tych zwodzicieli w xiądz ten nie należy,
 Który nie traci cnoty dla mniszej odzieży,
 Który przesąd (u), fanatyzm(u) za bożyszcze niema,
 I w swych postępkach światła rozumu się trzyma.
 Nie traci klejnot ceny w brzydkim leżąc błocie;
 Obludzie wzgarda, chwała należy się cnotcie.
 W okowy duszne siły wzięte są przez xięży,
 A zaś cielesne — pany i szlachta ciemieży.
 Dlatego Tyran trapi duszę i ciało,
 By prawo życia, śmierci przy nim się zostało.
 Xiążęta, palatyny, Graffy i Barony,
 Obrońce despotyzmu, służalce korony,
 Czas jeszcze poznać, że was próżno wasza wyższość ludzi;
 Grzech jest, człowiekiem będąc, lekceważyć ludzi;
 Ten ze to większym ma być nazywany panem,
 Który nad większą liczbą ludzi jest tyranem;
 Masz-że przeto znajdować u nich większe względy,
 Że za swą prawą pracę kupuje urzędy.
 Widać w ubogim człoku i zbrodni pozory,
 W bogatym — kryją zbrodnie herby i honory.

Pan im jest większy — zbrodzień tembardziej znoszony,
 Poddany im przeciwny — tymbardziej wzgardzony.
 Ile jest w kraju xięży, szlachty oraz panów,
 Tyle jest sprzysiężonych na ludzkość tyranów.
 Małą liczbę wyjąwszy, która ludzi kocha,
 Najwięcej czuje rozkosz, kiedy nędzarz szlocha.
 Pan nie cierpi żebraków pod swojemi wroty
 Sam nic nigdy nie robiąc, ich śle do roboty,
 Pędzi w mieście rozwiąże lub szulerskie życie,
 Raz na rok do wsi zjeżdża i zdziera sownie.
 Byle pan — chociaż zbrodzień głupiec i swawolny
 Tym samym, że jest panem do wszystkiego zdolny.

Inny człek za takiego nie będzie uchodził,
 Nie może wpływać, kiedy panem się nie rodził.
 Często się rodzą z brzydkiej matki ładne dzieci,
 Częstokroć ładną matkę brzydka córka szpeci.
 Za potrzebną uznana ta różnica stanów
 Dla jestestwa tyrana, potrzeba tyranów.
 Filary despotyzmu, stróże onych bytu,
 Co w przelewie krwi ludzkiej szukacie zaszczytu,
 Gotowi na wszelakie tyranów skinienie,
 Już się zbliżył czas poznać wasze zaślepienie.
 Ważcie dwanaście groszy na rozumu szali,
 Słusznaż żebyście za nie ludzi zabijali,
 Byście niszczyli ludu pomyślność i prawa,
 Gdy się władza despoty obrażoną zdawa?
 Nieczuli na swe nędze i na życia stratę,
 Ceniąc bardziej despoty dumę i zapłatę,
 Jeśli wiek chcecie pędzić miły i spokojny
 I umorzyć na zawsze grasujące wojny

Zwróćcie broń przeciw królom, brońcie ludu sprawy,
 A pewn' będziecie większej w potomności sławy.
 Dostyc' już długo było królów panowanie,
 Niech się zniszczy, a ludu majestat nastanie.
 Zniszczcie w ludziach różnice, cni żołnierze prości,
 I wystawcie najpierwszą świątynię wolności¹⁾.

Nie sądzimy, jak już wspomnieliśmy wyżej, aby niniejszy wiersz był płodem rodzimego pióra. Występy przeciwko despotyzmowi i władzy monarszej były, z tytułu odmiennych niż na Zachodzie warunków ustrojowych, literaturze naszej naogół obce. Nieznające miary ani przyzwoitości napaści na ogół szlachecki i duchowieństwo, jakie w owym wierszu spotykamy, nie mają precedensu w literaturze owej epoki, gdyż błędą wobec nich wystąpienia zażartych adwersarzy Łuskińy i Surowieckiego, a nie dorównuje im zgoła rękopiśmienny „Odgłos obywatela nikomu niepodległego“, na który zwraca prof. Smoleński uwagę, jako na wyraz najzaciętszego wystąpienia antyklerykalnego w piśmiennictwie XVIII wieku²⁾. Jeśli zastanowimy się nad pochodzeniem owego pamfletu, nietrudno będzie doszukać się w nim piętna wpływów masońskich. Obok tyrad, wymierzonych przeciwko „sprzysiężonym na ludzkość tyranom“ i fanatyzmowi, takie wyrazy, jak człowieczeństwo (Humanité) i „świątynia wolności“ należą do najbardziej typowych, jakie spotykamy w autentycznych wystąpieniach masońskich. Jeśli jednak wiersz powyższy można uważać za pośredni czy bezpośredni produkt muzy masońskiej, to nie oznacza to jeszcze, aby miał wyjść z któregoś z polskich przybytków „sztuki królewskiej“. Wybitnie antymonarchiczna tendencja wiersza i jaskrawość jego zwrotów przeciwko duchowieństwu wskazują raczej na jego pochodzenie zachodnie, tembardziej że masoneria polska od czasu sejmu czteroletniego chyląca się już ku upadkowi — poza nielicznymi wypadkami, jak mowy łożowe w. mówcy W. Wschodu Polskiego Stanisława Potockiego, odznaczało się naogół podziwu godną lojalnością wobec kościoła — oraz głosząc zwykle tylko ogólnie przyjęte i dostępne hasła humanitarne, unikała skrzętnie wypowiedzania swych właściwych tendencji społeczno-politycznych³⁾. Najprawdopodobniej — sztem więc może przypuszczenie, że wiersz ten, przywieziony do kraju przez któregoś z cudzoziemskich braci, lub poprostu z jakiej gazety francuskiej wyjęty, został przetłumaczony przez któregoś z polskich poetów, nie obcych masonerii stanisławowskiej, może nawet Niemcewicza, za czem przemawiałaby sympatja, jaką obdarzał tenże rewolucję francuską,

¹⁾ Rkps. Biblj. Ord. Krasińskich Teka N. 808.

²⁾ Smoleński Wł. prof. „Przewrót umysłowy w Polsce XVIII w.“ 1923. str. 306.

³⁾ Nieczuja-Urbański J.: „L. A. Dmuszewski wolnomularzem“. Ruch Literacki. 1927. s. 99 n.

bądź w charakterze współwydawcy „Gazety Narodowej i Obcej“, bądź jako autor „Powrotu posła“, w którym niejedną przychylną do rewolucji aluzję znajdziemy, oraz okoliczność druga, że Niemcewicz sam był swego czasu masonem, należąc do loży „Tarcza Północna“ w Warszawie¹⁾.

Gdy w miarę rozwoju wypadków rewolucyjnych we Francji prądy radykalne poczęły przenikać do świadomości postępowego odłamu społeczeństwa, organem, biorącym w obronę i propagującym ideologię rewolucji francuskiej, stała się założona w r. 1790 przez Niemcewicza i Józefa Weyssenhofa, wspomniana już „Gazeta Narodowa i Obca“. Polemika, powstała dookoła tej gazety jeszcze z okazji ogłoszenia jej prospektu²⁾, wyraziła się też w wierszu bezimiennym p. t. „Do piszących Gazetę Narodową“, który, choć nie omawia bezpośrednio wypadków paryskich, jednakże w jednej ze strofek dotyka przewrotu. Autor, mając na myśli prace zgromadzenia narodowego, których relację podawała gazeta, bierze w obronę zaatakowanych przez obóz prawowierny postępowych redaktorów za to, że

Sejm francuzów bezstronnym opisany piórem,
Niezmazany ohydnum czernidła kolorem.
Przychylni dla wolności, schowani w jej łonie
Nie chwalicie siedzących tyranów na tronie...³⁾.

Bardziej wyraźną i w innym zgoła duchu wzmiankę o rewolucji zawiera współczesny wiersz Łuskiny, będący trawestacją powyższego. Autor gani apostołowanie rewolucyjne redaktorów gazety, a konstytuante francuską już nie sejmem, lecz po prostu buntem zowie:

Bunt francuzów podchlebnym opisany piórem,
Zdań szkodliwość łagodnym upstrzona kolorem.
Kto w zdaniach wychowany na Raynala łonie
Każdy u niego tyran co siedzi na tronie.
...dawnej francuz sławy nie przeszle już wnukom;
Szlachty niema — to waszym jest winien naukom:

¹⁾ Do apologji rewolucji francuskiej w „Powrocie posła“ por. słowa Walerego z tekstu komedji (s. 43, wyd. Biblj. Narodowej) oraz odnośny ustęp z mowy Suchorzewskiego w sprawie wystawienia tej komedji, na Sejmie w dn. 18 stycznia 1790 r. O przynależności Niemcewicza do loży Tarcza północna por.: „Tableau de La R.: L. du Bouclier du Nord pour l'an 1784. D. S. oraz na podstawie tego ks. Załęski: „O Masonii w Polsce“. Kraków 1908. s. 127.

²⁾ W r. 1790 wyszła broszurka p. t. „Do narodu z okoliczności prospektu na Gazetę Narodową i Obcą“ (bez m. i r. 4^o) oraz w roku następnym „List do Wielmożnego Imci Xiędza Łuskiny, z okoliczności Gazety Narodowej dnia 15. stycznia 1791 od jednego ze składających Towarzystwo antyfilozoficzne obywatelów polskich pisany. (4^o s. 8), Por. o tem Smoleński: Przewrót... s. 331.

³⁾ Smoleński op. cit. s. 330.

Ze zgraja ex-francuzów króla swego więzi,
 Zacnych obywatelów wiesza na gałęzi,
 Że się też sama zgraja i na ołtarz kusi,
 Że uciekać z kościoła Kaptan, Biskup musi...¹⁾.

Poza tą polemiką Łuskiny z przedstawicielami obozu postępowego druki współczesne nie ujawniają szerszego zainteresowania się akcją i postaciami dramatu, rozgrywającego się nad Sekwaną. Ogłoszenie majowej konstytucji, wojna r. 1792, reakcja targowicka przytępiły uwagę społeczeństwa na sprawy zagraniczne, oraz skierowały bardziej niż kiedykolwiek jego twórczość literacką w kierunku omawiania aktualnych zagadnień krajowych. Dopiero rok 1793 z krwawym epizodem styczniowym mordu na osobie Ludwika XVI, a następnie uwięzienia królowej w Conciergerie, znalazł oddźwięk w bezimiennej poezji współczesnej. W tece rękopisów z ostatnich lat XVIII w., zawierającej przytoczony już wyżej wiersz przeciw despotom znajdujemy następujące, pisane kolejno po łacinie i po polsku, krótkie epigramaty - nadgrobki, poświęcone głównym ofiarom rewolucji:

Tu król Ludwik szesnasty w tej trumnie spoczywa,
 Zda się, że do nas z grobu w ten głos się odzywa:
 Patrzcie królowie, patrzcie ludzie wszystkich stanów,
 Jak los szczęścia upadła i największych panów.
 Byłem z królów na świecie pierwszym królem zwany —
 Dziś ginę z prostej rzeszy niby człek poddany.
 Wolność z tronu zepchnęła, równość uwięziła,
 Niepodległość nakoniec w ten grób mnie wtrąciła.
 Patrz przechodniu, co byłem, co dziś jestem w grobie
 Te cztery wiersze skażą mnie całego tobie:
 Król wielki, sławny, wolny, możny, zbogacony,
 Człowiek mały, więziony, podły, czczy, zniszczony.
 Królestwo, Korona, Tron, Berło, kształt. dwór, sława —
 Pieczara, iskra, kamień, kość, proch, cień, kurzawa²⁾.

Drugi wiersz poświęcony jest królowej:

O Nieba! co ja cierpię królowa za żale,
 Gdy mnie wolność w niewolę wzięła srogą wcale.
 Patrz każdy, patrzcie wszystkie najzaczniejsze panie,
 Com jest? Com była? W jakim jeszcze umrę stanie.
 Straciłam męża, żyję w więzieniu zamknięta,
 Nikt nie zna, jakim smutkiem jestem wskroś przejęta.
 Ta to tylko niewiasta pozna z tak wysoka
 Gdy spadnie, jak ja nisko spadła (m) w mgnienu oka³⁾.

Trzeci wiersz wreszcie, „Ad Galliam“, zdradza najwyraźniej intencję i przekonania prawowierne autora:

¹⁾ Dodatek drukowany do Gazety Warszawskiej z dn. 2 marca 1791 r. Przeciwno rewolucji francuskiej wymierzony był i dodatek prozą p. t: „Do Redaktora staropolskiej Gazety“ wymawiający mu drukowanie szczegółowych sprawozdań o przebiegu rewolucji we Francji. (Smoleński: Ibidem).

²⁾ Epitaphium Regis. Galliae Ludovici XVI. Rkps. Biblj. Ord. Krasińskich Nr. 808.

³⁾ Regina Galliae de se ipsa. Rkps. Biblj. Ord. Krasińskich N. 808.

Wielebyś dobrze czynił francuski narodzie,
Gdybyś przeciwko wierze nie walczył w swobodzie¹⁾.

Poprawnie tłumaczona łacina, tendencja wiersza i spokój, na który nie mógł się zdobyć ani Łuski, ani nikt z jego satelitów, każą się domyślać, że pisał go ktoś ze znaczniejszych duchownych lepiej władających piórem, a z poezją klasyczną obytych; jeśli wolno tu czynić przypuszczenia — wymienimy może Naruszewicza, jedyne bodaj ze szczerych obrońców królewskości w owej epoce²⁾.

Na tem kończymy krótki przegląd paru jak nam się zdaje nieznanych utworów poetyckich z epoki stanisławowskiej, powstałych w związku z burzą wielkiej rewolucji francuskiej. Ujawnienie stopnia wpływów tego wielkiego epizodu dziejów ludzkości na umysłowość polskiego społeczeństwa, a w następstwie na jego twórczość literacką, jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, którego opanowanie jest koniecznem dla wypowiedzenia ostatniego słowa o rodzimej genezie reform sejmku czteroletniego i oczyszczenia ich syntezy — ustawy majowej z przypisywanych jej nieraz wpływów i naleciałości obcych, jak również dla wniknięcia bliższego w pochodzenie i tło takich wypadków, jak rozruchy szumowin miejskich w Warszawie i w Wilnie w r. 1794 oraz w istotną genezę t. zw. polskiego jakobinizmu.

Nie ludzimy się naturalnie co do tego, aby praca niniejsza mogła którekolwiek z tych zagadnień wydatnie posunąć naprzód, gdyż zawiera ona zapewne tylko drobną cząstkę nieznaną literackiej spuścizny XVIII w. zawierającej echa rewolucji francuskiej, która to spuścizna ukrywa się do dziś dnia w niezbadanych miscellaneach, *Silva Rerum*, pamiętnikach i dziurkach z epoki stanisławowskiej. Może z czasem, posegregowane pod względem treści, nie przedstawiające już zagadek co do osoby autora, rzeczy te odtworzą w całej pełni stopień wpływów i zainteresowania społeczeństwa polskiego wypadkami z l. 1789—95 we Francji i pozwolą z materiału naukowo przerobionego ustalić wyraźniejsze iunctim pomiędzy współczesnymi wypadkami nad Sekwaną i Wisłą. Z tych paru fragmentów, które jeno posłużyć mogą do szerszego rozwinięcia tego zagadnienia, sądzić jednak już można, że zainteresowanie to nie przekraczało miary czujnego obserwatora, które to zadanie z powodzeniem wypełniała polska twórczość poetycka XVIII wieku i ograniczało się raczej do przyswajania literaturze rodzimej aktualnych utworów Zachodu, utrwalając w nich bardzo indywidualne sympatje autorów i zgoła sprzeczne z sobą nastroje różnych odłamów społeczeństwa epoki stanisławowskiej.

Jan Nieczuja-Urbański.

¹⁾ Ibidem.

²⁾ Dla informacji nadmienimy, że z autorów, których wiersze zawiera cytowana przez nas teka rękopisów, „Opis 815 Rękopisów Biblj. Ord. Krasieńskich“ Fr. Pułaskiego wymienia jedynie Trembeckiego.